Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Piątek 29-go lipca 1932 roku. | Nr. 171.

M. Misiorowski.

Marazm gospodarczy.

II.

Nawiązując do treści poprzedniego artykułu, zanim przejdę do omówienia sytuacji obecnej w handlu u nas, muszę zastanowić się nad tą sprawą w innych krajach i cofnąć wstecz.

Wszystkie niemal narody na wysokim poziomie kultury mają od najdawniejszych czasów swój handel narodowy. W Niemczech, Francji, Anglji, Holandji, Belgji i innych krajach, kupiectwo cieszy się poparciem społeczeństwa, które dumne jest ze swojego przemysłu i handlu.

W Polsce od czasów historycznych, obok handlu napływowego, istniał solidny handel polski. Jak długo społeczeństwo nie straciło orjentacji patrjotycznej i gospodarczej, tak długo handel ten cieszył się poparciem, a kupiectwo uznaniem i szacunkiem. „Kupieckie słowo" znaczyło tyle, co słowo honoru.

W dobie współczesnej nad solidnym handlem, góruje spekulacja. Brak orjentacji gospodarczej i patrjotycznej, oraz podstawowych wiadomości z towaroznawstwa wśród społeczeństwa, wytworzyły podatny grunt dla wszelkiego rodzaju spekulantów, którzy postępują w myśl dewizy: „świat chce być oszukiwanym, a więc go oszukujmy".

Przed wojną, społeczeństwo jakby podświadomie zapragnęło uzdrowić te okropne stosunki panujące w handlu, lecz zamiast wzmacniać i tworzyć nowe placówki handlu polskiego, opartą o etykę chrześcijańską i kulturę zacnodnią, oraz wprowadzać do handlu tęgie umysły z wyższem intelektem i wykształceniem — szukało rozwiązania sprawy na gruncie kooperacji, pod wpływem doktryn współczesnych.

W czasie wojny społeczeństwo z całą nienawiścią zwracało się przeciw kupiectwu wogóle, zarzucając mu paskarstwo wtedy właśnie, kiedy uczciwy kupiec resztkami sił walczył o egzystencję, a istotni paskarze robili olbrzymie fortuny.

W ciężkich czasach powojennych, kiedy społeczeństwo zubożałe i głodujące traci do reszty orjentację, trudno wymagać zrozumienia dla własnego handlu. Im większa bieda, tem podatniejszy grunt dla wszelkiego rodzaju spekulacji. Dziś nie ten kupiec jest dobry, który daje rzetelną wagę, dobry towar i uczciwą cenę, lecz ten, który sprzedaje najtaniej bez względu na jakość towaru. Dobre wyroby zastąpione zostały przez tandetę imitację i erzace, a stałe ceny przez t. zw. „targ krakowski" (100 proc. wyżej ceny). Wszelkiego rodzaju handel domokrążny, na raty, po „najniższej" cenie, wysokie rabaty itp. jest niczem innem, jak spekulowaniem na biedzie i nieświadomości ludzkiej.

W Niemczech, jeżeli jakiś kupiec sprzedaje taniej niż inni, to jest podejrzanym przez publiczność i przez władzę, która słusznie dopatruje się działania na szkodę społeczeństwa i państwa — odbiera takiemu kupcowi koncesję. Anglik mówi: „za biedny jestem, abym kupował tandetę". U nas inaczej. Spekulant, spryciarz, plajciarz, oszust robi doskonałe interesy, podczas gdy solidny kupiec jest omijany i często musi wysłuchiwać pochwał na cześć spryciarzy, których mu się stawia za przykład do naśladowania. Te właśnie przyczyny spowodowały tragiczną śmierć ś. p. Wacława Pakulskiego. Mógłbym przytoczyć wiele przykładów świadczących o marazmie gospodarczym w Polsce i trudnej sytuacji handlu polskiego, ale i te uważam za wystarczające.

Marazm gospodarczy w Polsce winien ustąpić zdrowej i zdecydowanej orjentacji patrjotycznej. Społeczeństwo powinno odróżniać spekulację od zawodu kupieckiego i odpowiednio ustosunkować się. Handel i przemysł rodzimy należy otaczać poparciem i życzliwością. Dawny szlachecki wstręt do miarki i wagi, musi ustąpić miejsca szlachetnemu dążeniu do stworzenia rodzimego handlu i przemysłu. Młodzież nasza to przyszłość narodu, po ukończeniu nauk powinna pracować samodzielnie, wybijać i dorabiać się w własnym handlu lub przemyśle. Gdy wyzbędziemy się wad naszego polskiego charakteru, gdy dźwigniemy się z opieszałości i gnuśności słowiańskiej, wtedy pod każdym względem dorównamy samodzielnością narodom o wysokiej kulturze i stworzymy lepszą przyszłość Polski, czego tak pewny jestem, jak tego, że jutro słońce wzejdzie.

Polska -- Sowiety -- Rumunja.

Minister Zaleski o pakcie niezaczepności.

PRAGA. — Z okazji podpisania polsko-sowieckiego paktu o nieżaczepności, przebywający na kuracji w Karlowych Varach minister spraw zagranicznych Zaleski udzielił szefowi służby europejskiej koncernu „Chicago Daily News", p. Scott Mowrer następującej deklaracji:

— Pakt o nieżaczepności podpisany pomiędzy Polską a Z. S. R. R. jest rozbudową paktu Kelloga, czyli próbą większego urealnienia tego paktu, dostosowaną do specyficznych warunków regjonalnych, panujących na wschodzie Europy. Pakty analogiczne zostały równolegle zawarte w tym samym okresie także pomiędzy państwami bałtyckiemi a Z. S. R. S. Taki sam pakt jest w trakcie rokowań pomiędzy Rumunją a Związkiem Sowieckim.

— Pakt uważa każdą formę agresji i gwałtu za akt niezgodny z jego postanowieniami. Przewiduje on również sposób likwidacji zatargów, które mogłyby doprowadzić do zaostrzenia stosunków pomiędzy obu państwami i stać się źródłem pomiędzy niemi konfliktów, a to przez powołanie do życia parytetowej komisji koncyljacyjnej. Realizowania zasady arbitrażu nie stety osiągnąć się nie dało.

Minister zakończył stwierdzeniem, że pakt o niezaczepności w całej pełni zapewnia ważność wszystkich dotychczasowych międzynarodowych zobowiązań Polski. W ten sposób stosunek przymierza, które łączy Polskę z Rumunją zostaje wzmocniony przez nowy krok w kierunku normalizacji stosunków polsko-sowieckich w niedługiej, mam nadzieję, przyszłości pakt nasz będzie skompletowany przez analogiczny pakt między Rumunją a Sowietami.

Oświadczenie powyższe prostuje mylne poglądy i przypuszczenia wyrażone przez niektóre organy zagraniczne.

Komunistyczne echa paktu o niezaczepności.

RYGA. — Opublikowano wspólną odezwę komunistycznych partyj Polski i Rumunji, która zawiera bardzo charakterystyczne ustępy, dotyczące paktu o nieżaczepności. Odezwa ta wymierzona jest głównie przeciwko sojuszowi polsko-rumuńskiemu, który jak twierdzi, jest „sojuszem dwóch imperjalistycznych armji, celem napadu na Sowiety i utrzymania w swych rękach zrabowanych ziem".

Odezwa stwierdza, że pakty niezaczepności z Sowietami są fikcją, ponieważ podpisy rządów imperjalistycznych nie są warte ani grosza."

Japonja podpisała z Chinami pakt Ligi Narodów i pakt Kelloga, a jednak napadła na Chiny. Również pakt niezaczepności z Sowietami „nie przeszkodzi Polsce i Rumunji wtargnąć w każdej chwili do Sowietów.

Odezwa przepełniona jest obelgami na władze polskie i rumuńskie i nawołuje komunistów do masowych demonstracyj i strajków politycznych dnia 1 sierpnia r. b., gdy komuniści urządzają t. zw. „międzynarodowy dzień przeciwwojenny".

P. Prezydent Rzplitej w Suwałkach.

SUWAŁKI. Pan Prezydent Rzeczypospolitej jako gość 2 p. ułanów Grochowskich, wziął udział w przeglądzie oddziałów garnizonu suwalskiego i oddziałów P. W., poczem odbyła się msza polowa, której wysłuchał Pan Prezydent ze swem otoczeniem, generalicja gen. Fabrycym na czele, delegacje itd. Obok ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe, oddział honorowy 2 p. ułanów w historycznych mundurach, przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą Kościałkowskim i starostą Malinowskim, organizacje społeczne oraz ludność suwalska, która zaległa okoliczne pola.

Po mszy oddziały garnizonu 41 p.p. suwalskiej im. Marszałka Piłsudskiego, odddziały K.O.P., 2 p. uł. Grochowskich, 3 p. szwoleżerów mazowieckich, oddziały P. W., rezerwiści przedefilowały przed Panem Prezydentem.

Uroczyście dokonano odsłonięcia pomnika gen. J. Dwernickiego, od którego 2 pułk ułanów bierze swe imię. Pomnik, widny zdaleka, ustawiono na terenie pułku przy głównem wejściu. Odsłonięcia dokonał Pan Prezydent, poczem przemówił przed pomnikiem dowódca 2 p. uł., płk. Smoleński, nawiązując do czynów gen. Dwernickiego w powstaniu 1830 r. Następnie zabrał głos. por. Dwernicki, potomek generała. Por. Dwernicki ofiarował Panu Prezydentowi szablę generała Dwernickiego, którą tenże dostał w darze od swych oficerów.

Po odsłonięciu odbył się obiad żołnierski z udziałem Pana Prezydenta. O godz. 15-tej Pan Prezydent opuścił Suwałki, udając się do Warszawy. Wzdłuż ulic miasta stanął imponujący szpaler długości paru kilometrów.

Gen. Schleicher bagatelizuje znaczenie związków wojskowych.

Znamienna mowa ministra Reichwehry przez radjo.

BERLIN. Minister Reichswehry gen. Schleicher wygłosił przemówienie przez radjo. Schleicher oświadczył, iż żadne z państw europejskich nie posiada tak mało „bezpieczeństwa" jak Niemcy. Francja natomiast podczas wszystkich konferencyj rozbrojeniowych nieustannie domaga się bezpieczeństwa dla siebie.

Gen. Schleicher przypomniał ostatnią deklarację posła Lamoureux o fortyfikacjach francuskich na granicy niemieckiej, które mają stanowić ostatni wyraz techniki wojennej. Oświadczenie Lamoureux jest najlepszą odpowiedzią na pytanie, kto jest bardziej zabezpieczony, czy rozbrojone Niemcy, czy uzbrojona Francja. Istnieją dwie drogi usunięcia obecnego nienormalnego stanu rzeczy w sprawie zbrojeń albo wszystkie państwa zredukują swe siły zbrojne do rozmiarów armji niemieckiej, albo Niemcy zorganizują swoją armję w taki sposób, aby mieć całkowitą gwarancję bezpieczeństwa swych granic.

Przechodząc do spraw wewnętrzno-politycznych, gen. Schleicher deklaruje się jako przeciwnik stanu wojennego i dyktatury wojennej. Reichswehra powinna stać zdala od polityki, gdy tymczasem stan wojenny narzuca armji rolę policji i wciąga ją do działań politycznych. Rząd, który miałby się opierać na bagnetach Reichswehry, byłby rządem krótkotrwałym, który musiałby upaść. Jednakże ostatnie wypadki polityczne w Niemczech stwierdziły, iż Reichswehra jest ważnym czynnikiem państwowym, który puszczony w ruch przywraca szybko porządek i wzmacnia autorytet państwa. Schleicher usiłował zbagatelizować znaczenie niemieckich związków wojskowych, twierdząc, iż „inflancji", tych związków dałoby się uniknąć, gdyby Niemcy wprowadziły powszechny obowiązek służby wojsko

wej. Schleicher podkreślił, iż Reichswehra będzie się trzymała zdaleka od polityki i wypełniała tylko rozkazy swego wodza naczelnego, marszałka Hindenburga.

Po zniesieniu stanu wyjątkowego w Prusach.

Rząd Hesji oskarżony o zdradę stanu.

BERLIN. Bezpośrednio po ukazaniu się rozporządzenia, uchylającego stan wyjątkowy w Berlinie i Brandenburgji, pełniący komisaryczne obowiązki ministra spraw wewnętrznych Prus dr. Bracht wydał szereg zarządzeń specjalnych. Komisarz polecił przedewszystkiem wznowić wydawnictwo urzędowania pruskiego biuletynu prasowego, począwszy od środy 27 bm. w dalszym ciągu jednak wszelkie wypadki polityczne muszą być uzgadniane z wydziałem prasowym rządu Rzeszy.

W sprawie używania broni przez policję, komisarz Bracht wydał okólnik do władz policyjnych, zaznaczający, że istniejące przepisy o używaniu broni przez policję są wystarczające dla ochrony poszczególnych członków policji.

W sprawie ograniczeń swobody zgromadzeń i publikacji prasowych, komisarz Bracht w rozporządzeniu do krajowych władz policyjnych zaleca stosowanie ich w ten sposób, aby nie stanowiły przeszkody w legalnych wystąpieniach ludności, zwłaszcza nie ograniczały wolności wyborów.

Ograniczenia winny być stosowane według zasad słuszności i bez względów partyjnych z unikaniem wszelkich szykan. W wypadkach wątpliwych należy bądź nie stosować wcale ograniczeń, bądź też odwoływać się po decyzję do prezydenta regencji. (PAT).

BERLIN. Grupa posłów narodowych-socjalistów sejmu heskiego wystąpiła ze skargą do Trybunału Stanu przeciwko rządowi Hesji o zdradę stanu.

Posłowie narodowo-socjalistyczni, oskarżeni o spisek przeciwpaństwowy w związku z wykryciem znanych dokumentów w Boxheim zarzucają rządowi heskiemu, iż tolerował przygotowania organizacyj bojowych komunistycznych do przewrotu.

Wystąpienie posłów narodowo-socjalistycznych wywołało w całych Niemczech olbrzymie wrażenie.

W kołach policznych wystąpienie posłów narodowo-socjalistycznych zamieszanych w aferze w Boxheim uważane jest za dowód, iż w związku z ostatniemi wydarzeniami w Niemczech dochodzenia przeciwko partji narodowo-socjalistycznej o zdradę stanu zostały ostatecznie umorzone.

Wojna między Boliwją a Paragwajem nieunikniona.

Oficjalne wypowiedzenie 6 sierpnia.

LONDYN. Wiadomości, nadchodzące z południowej Ameryki stwierdzają, iż Boliwja i Paragwaj stoją w przededniu wojny. W Boliwji ogłoszono powszechną mobilizację, a prawie wszystkie oddziały wojska maszerują w kierunku granicy Paragwaju. Oficjalne wypowiedzenie wojny przez Boliwję ma nastąpić dopiero 6 sierpnia, ponieważ do tego czasu nie uda się zakończyć mobilizacji. 10 tysięcy rezerwistów Paragwaju zgłosiło się dobrowolnie do koszar, władze jednak oświadczyły iż narazie mobilizacja jest odłożona. Kobiety w Paragwaju oddają swe kosztowności do skarbu, na cele obrony kraju. (ATE).

Nowa wojna na Dalekim Wschodzie.

Marsz Japończyków na Pekin.

MOSKWA. Według urzędowego komunikatu sowieckiego wojska japońskie rozpoczynają znów wielką akcję zbrojną na terenie Chin, której głównym celem jest opanowanie Pekinu i Tientsinu.

Korzystając z porwania przez partyzantów chińskich oficera sztabowego Iszimoto dowództwo wojsk japońskich ściągnęło nad granicę chińską wielkie ilości wojska. Ofenzywa przeciw Pekinowi już się rozpoczęła.

TOKIO. Główna komenda wojsk japońskich komunikuje, że w okręgu Kinczau wybuchło powstanie przeciwjapońskie, kierowane i finansowane przez marszałka Czang-Sue-Lianga.

W okolicach Kinczau zgromadził Czang-Sue-Liang 30.000 wyćwiczonych żołnierzy, 120 nowoczesnych samolotów amerykańskich oraz 50.000 partyzantów.

W pobliżu Kinczau Chińczycy zaatakowali silny oddział kawalerji japońskiej, który został częściowo wybity. Japończycy widzieli się wobec tego zmuszeni do wysłania do Kinczau znaczniejszych posiłków armji lądowej oraz samolotów.

Według doniesień dzienników japońskich, poseł chiński w Tokio interwenjował w ministerstwie spraw zagranicznych, protestując przeciw koncentracji wojsk japońskich w Kinczau, twierdząc, iż przygotowywany jest napad na wojska Czang-Sue-Lianga, co grozi nową, wielką wojną na Dalekim Wschodzie.

Pochód hitlerowców na Berlin?

WIEDEŃ. — „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Od kilku dni krążą pogłoski, jakoby narodowi socjaliści na wypadek niepomyślnego wyniku wyborów, — być może już w nocy po wyborach, będą próbowali zapomocą gwałtu utworzyć rząd narodowo-socjalistyczny.

Sam Hitler — jak sądzą w Berlinie — nie wdałby się w tak ryzykowne przedsięwzięcie. Jednakowoż także inni przywódcy zdradzają tego rodzaju tendencję.

W ostatnich dniach przemawiano jawnie na kilku zgromadzeniach narodowo-socjalistycznych o tych planach przewrotowych. Tak np. pos. narodowo-socjalistyczny Rust stwierdził, że narodowe Niemcy muszą sobie zdać jasno sprawę z tego, iż po 31 lipca będzie mógł rządzić tylko Hitler, bez względu na to, jak wypadną wybory. Pos. Sillkens, przemawiając na zgromadzeniu w Brunszwiku, zaznaczył, że nadszedł czas, by narodowi socjaliści objęli władzę. Po wyborach w dniu 31 lipca nastąpi pochód na Berlin. (PAT.)

Strajk robotników tkackich w Anglji.

20 tys. osób porzuciło pracę

LONDYN. W Burnley, w hrabstwie Lancashire, doszło do poważniejszych rozruchów. Strajkuje tam około 20.000 robotników tkackich, którzy protestują przeciwko zmianie układów o warunkach pracy. Grupa, złożona z około 4.000 strajkujących robotników, manifestowała przed jedną z nielicznych czynnych przędzalni i policja musiała kilkakrotnie interwenjować i rozpraszać manifestantów, występując w obronie robotników, którzy nie porzucili pracy.

W międzyczasie w Manchesterze toczą się narady między przedstawicielami przedsiębiorców i robotników w związku z propozycją przedsiębiorców zmniejszenia płac robotniczych, która dotyczyć ma około 200.00 robotników przemysłu bawełnianego. (PAT)

Katastrofa lotnicza pod Lwowem.

LWÓW. W pobliżu lotniska wojskowego w Kniłowie zdarzyła się straszna katastrofa samolotowa.

Jednopłatowy samolot 6 p. lotniczego wskutek defektu silnika na wysokości 150 m. uległ eksplozji motoru i płonąc, spadł korkociągiem na ziemię.

Z pod szczątków samolotu wydobyto zwłoki pilota kaprala Kernera i obserwatora plut. Terneckiego.

Jak zginął statek „Niobe"?

68 marynarzy i kadetów zaginionych.

BERLIN. Liczba zaginionych w katastrofie okrętu szkolnego „Niobe", według oficjalnego komunikatu władz morskich w Kilonji, wynosi 67 osób, w tem większość kadetów szkoły marynarki bandlowej. Okręt szkolny „Niobe" leżyna dnie morskiem na głębokości 20 metrów i prawdopodobnie będzie podniesiony na powierzchnię. Jeden z marynarzy, który zdołał się uratować, ogłosił wstrząsające szczegóły katastrofy. Okręt wpadł w strefę silnej burzy, która popchnęła go w kierunku skał przybrzeżnych. Sternik nie zdołał opanować sytuacji, ponieważ na kilka minut przed katastrofą silny wicher pozrywał żagle. Okręt zatonął w ciągu kilku minut. Marynarze i kadeci nie zdążyli zaopatrzyć się w pasy ratunkowe i rzucili się do morza, chwytając się szczątków okrętu. Silna fala zatapiała jednak najbardziej wytrwałych pływaków. Na wiadomość o katastrofie z wyspy Fehnarn na Bałtyku wypłynęło kilka łodzi ratunkowych, które uratowały kilkunastu marynarzy. Przejeżdżający w chwili katastrofy opodal parowiec towarowy wziął na pokład również kilkunastu. W ciągu nocy władze morskie w Kilonji sprawdzały, czy łodzie rybackie przejeżdżające obok miejsca katastrofy, wyratowały rozbitków. Wiadomości te jednak nie potwierdziły się. Wywiad lotniczy stwierdził, iż w pobliżu miejsca katastrofy znajdują się na powierzchni morza plamy oliwy. Okręt znajduje się tak głęboko na dnie morskiem, iż maszty nie wystają na powierzchnię. Szef admiralicji, admirał Reeder, wystosował do inspektora szkolnictwa

---

KSAWERY DE MONTEPIN. 90

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— A więc — zapytał Filip — margrabina i jej córka nie wiedzą, gdzie się udała Gabrjela, opuściwszy ich dom?

— Nic a nic nie wiedzą.

— Jeżeli tak, to wszystko idzie wybornie. Spieszę natychmiast do mojej matki, aby zobaczyć Gabrjelę.

— Czy pan baron już co postanowił względem niej?

— Nic jeszcze, twoja przybrana siostra nie ma się czego obawiać... jak na teraz...

— Jak na teraz... — powtórzył Julian ze złośliwym uśmiechem. — Małe to zastrzeżenie wydaje mi się groźnem na przyszłość...

— Będzie to zależeć od samej Gabrjeli.

— Zresztą mało mnie to obchodzi — odrzekł Vendame — nie należy ona do mojej rodziny... Czuję się w obowiązku zwrócić uwagę pana barona na jedną rzecz, która się może wydarzyć...

— Cóż takiego?

— Należy się spodziewać, że Gabrjeli przyjdzie na myśl napisać do tych, których uważa za swoich rodziców, zawiadamiając o zmianie służby... pewnem jest nawet, że będzie chciała to uczynić...

— Byłoby to bardzo niebezpiecznem — rzekł Filip.

— Tak jest, bardzo niebezpiecznem, gdyż ojciec i matka Vendame, wiedząc, gdzie się znajduje Gabrjela, mogliby odpowiedzieć, gdyby ich zapytywano...

— Jest tylko jeden środek uniknęcia tego.

— Do licha, przejmować listy... Ale któż się tego podejmie?

— Moja matka, uprzedzę ją... strzec będzie doskonale... zaręczam ci...

Wybornie nie ma już zatem żadnej obawy.

Filip opuścił swego wspólnika i udał się na ulicę Madame.

— Czy moja matka jest samą — zapytał służącego, który drzwi mu otworzył.

— Pani baronowa jest ze swoją panną do towarzystwa...

Młody człowiek udał zadziwienie.

— Aha! nareszcie znalazła?

— Tak jest, panie baronie.

— Zapewne osoba w dojrzałym wieku?

— Nie, panie baronie, jest to młoda panienka.

— A kiedyż ta młoda panienka objęła swe obowiązki?

— Od dwóch, albo może trzech godzin.

— Gdzież jest moja matka w tej chwili?

— Pani baronowa jest w swoim pokoju.

— Uprzedź ją, że czekam na nią w salonie.

— Dobrze, panie baronie.

Służący poszedł spełnić to polecenie.

Filip nie długo oczekiwał, po kilku minutach pani de Garennes weszła do salonu.

— Wiesz, co się stało? — rzekła półgłosem.

— Wiem. Vendame uprzedził mnie. No, cóż, jak znajdujesz tę młodą dziewczynę?...

— Jest zachwycającą.

— Ach! Ach!...

— Wykształcona, skromna i dystygnowana — mówiła dalej pani de Garennes. — Zdawałoby się, że wychowywała się Sacré Coeur lub Aux-Oiseaux... Odgaduje się w niej rasę na pierwszy rzut oka, co zresztą nic dziwnego, ponieważ krew naszej rodziny płynie w jej żyłach.

Filip uśmiechnął się...

— Istotnie — rzekł — wszystko to zachwyca mnie prawdziwie...

— A toż dla czego? — rzekła baronowa zadziwiona.

— Dlatego, że zadanie moje staje się nietylko łatwem, ale i bardzo przyjemnem...

— O jakiemże mówisz zadaniu?

— Nie odgadujesz matko?

— Nie.

— Szukaj, a znajdziesz...

Pani de Garennes spojrzała na syna i poczęła zastanawiać się, a po chwili rzekła:

— Szukam, ale nic nie znajdę.

— A zatem oto rowiązanie zagadki: Gabrjela takieś mi, matko powiedziała, jest zachwycającą, dystyngowaną, odgaduje się w niej rasę...

— Powiedziałam to i powtarzam...

— A więc dlaczegożby baron de Garennes nie miał się zakochać w pannie do towarzystwa swej matki? Byłoby to romansowo, przyznaję, ale całkiem prawdopodobnie...

— Jakto, ty chciałbyć...

— Zaślubić Gabrjelę Vendame, tak jest, moja matko i zaskarbić ją bądź przekonana! Cóż mówisz, moja matko, o moim pomyśle?

— Wydaje mi się świetnym...

A co najważniejsze praktycznym, odsuwającym na bok wszelkie melodramatyczne kombinacje i zapewniającym w przyszłości, z jakiego punktu będziemy się zapatrywać, najzupełniejsze bezpieczeństwo! Zaślubię Gabrjelę jak można najprędzej... Jeżeli prawdziwe jej pochodzenie wyjdzie na jaw, odziedziczy cały majątek z moją szkodą jako kuzyna, ale na moją korzyść jako męża, gdyż w kontrakcie ślubnym zagwarantowana będzie wspólność majątkowa... Jeżeli się nic nie odkryje, dziedziczymy dwie trzecie majątku, gdyż Raul skazany za otrucie wuja będzie pozbawiony praw do spadku!

C. d. n.

marynarki telegram kondolencyjny. Krążownik „Köln" przybył do Kilonji. Na pokładzie krążownika znajdowało się 40 marynarzy i kadetów, którzy zdołali się uratować. Według obliczeń kapitana krążownika, liczba zaginionych wynosi 68 marynarzy i kadetów.

Proces mordercy prezydenta Francji.

Czy Gorgułow jest warjatem?

PARYŻ. W dalszym ciągu procesu mordercy prezydenta Francji, Gorgułowa, z kolei składa swoje orzeczenie dr. Lobre, wezwany przez obronę. Poddaje on ostrej krytyce ekspertyzę lekarzy urzędowych i twierdzi, że Gorgułow należy bezwzględnie do kategorji osobników nienormalnych, t. zw. półwarjatów. Gdyby mógł osobiście zbadać oskarżonego przed popełnieniem zbrodni, sądzi, że zakwalifikowałbygo do domu umysłowo chorych z orzeczeniem następującem: „Brak wszelkiego zmysłu krytycznego chorobliwie wyolbrzymiona ambicja, megalomanja rozwinięta w ogromnym stopniu, osobnik niebezpieczny". Po słowach lekarza, Gorgułow zrywa się z miejsca, mówiąc niezrozumiałe zdania. Jego adwokat powstrzymuje go gwałtownie, krzycząc do niego: „Niech pan pozwoli mówić doktorowi on pana ratuje".

Drugi lekarz obrony, dr. Toulouse, nie umie sformułować orzeczenia lekarskiego, a nagabywany przez obronę, tłumaczy się koniecznością zbadania oskarżonego. Trzeci ekspert obrony dr. Legrand, przyłącza się do zdania dra Lobre.

Po przesłuchaniu ekspertów zabiera głos obrońca Gorgułowa, zapowiadając trybunałowi wniesienie jutro do pytań, które mają być postawione kompletowi sędziowskiemu, dodatkowego pytania: „Czy Gorgułow jest warjatem"?

Dziś dalszy ciąg rozprawy, w czasie której pani Gorgułow złoży zeznania, następnie zaś zostaną wygłoszone mowy prokuratora i obrońców, wieczorem zapadnie wyrok.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Tow. Przyjaciół Muzyki i Opery Narodowej w Warszawie przystąpi w najbliższym czasie do propagandy na rzecz nowego gmachu opery w Warszawie.

— Urząd polski w Gdyni przystąpił do budowy na nabrzeżu francuskiem dworca osobowego dla emigrantów oraz magazynu dla ładunków tranzytowych.

— Wskutek blokady pocztowej Mandżurji, wprowadzonej przez rząd chiński, w prowincji Mandżurskiej zamknięto 500 urzędów pocztowych. Przesyłki pocztowe dla Syberji zostały chwilowo zawieszone.

— Ostatni wynik wyborów do senatu rumuńskiego przedstawia się następująco: 185 członków narodowej partji chłopskiej, 3 Węgrów, 6 liberałów, 2 antysemitów partji Cuza, 2 liberalnych demokratów, 1 zwolennik partji Avarescu i 1 bezpartyjny.

— Włochy budują 2 krążowniki, każdy po 6,742 tonn, 2 torpedowce po 615 tonn i 10 mniejszych jednostek wojennych, wśród nich łodzie podwodne. Szybkość torpedowców wynosić będzie 45 węzłów na godzinę.

— W Ligocie, na Śląsku niem., majster rymarski, Jan Binder w przystępie szału zamordował siekierą swą żonę, matkę i córkę, poczem podpalił dom i powiesił się.

— W dobrach Schönemark w Meklemburgji (Niemcy), gdzie pracują polscy robotnicy, piorun uderzył w grupę żniwiarzy, zabijając starszego żniwiarza, Białowskiego i jego 18-letnią córkę. Trzy inne robotnice doznały obrażeń.

— Z powodu ulewnych deszczów w Patagonji (Argentyna) wylała rzeka Chubut. Wezbrane wody uniosły budynki mieszkalne i gospodarcze. Ludność schroniła się na okoliczne wzgórza.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 29 lipca. † Marty P. i Olawa M.
Wschód słońca: o g. 3.52 **Zachód** 19.31

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.
W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

Inspektor Zawadzki w Częstochowie. W Częstochowie przebywa wojewódzki inspektor Min. Rolnictwa i Reform Rolnych p. Jerzy Zawadzki. Inspektor Zawadzki przeprowadza lustrację powiatowego urzędu ziemskiego, do którego kompetencji należą — jak wiadomo — sprawy komasacji i serwitutów oraz parcelacyj prywatnych i rządowych.

Przed zjazdem legjonistów w Gdyni. W dniu 14 sierpnia odbędzie się w Gdyni doroczny walny zjazd legjonistów. Z całego kraju wybierają się na ten dzień tysiące osób celem wzięcia udziału w zjeździe. Zapisy na wyjazd do Gdyni przyjmuje sekretarjat Związku Legjonistów (Aleja Kościuszki 10) tylko do 1 sierpnia.

Repetenci pierwszej klasy nie wrócą już do gimnazjów. Jak wiadomo, od nowego roku szkolnego nie będzie w gimnazjach pierwszych klas. Pierwotnie projektowano utworzyć po większych miastach, gdzie się znajduje kilka gimnazjów dla repetentów klas pierwszych, dodatkowo klasy pierwsze. Projekt ten jednakowoż upadł. Uczniowie ci przeniesieni będą do odpowiednich oddziałów szkół powszechnych, bądź też przejdą do szkół prywatnych, gdzie klasy pierwsze, mimo dokonywanej reformy szkolnictwa, zostaną narazie utrzymane.

Ostatnie zarządzenia w sprawie „Święta Morza" w Gdyni. Jak donosi Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Ministerstwo Komunikacji wobec niebywałego napływu zgłoszeń na wyjazd do Gdyni wprowadziło pewne ograniczenia polegające na tem, że z prawa otrzymania ulgi 65 proc. kosztu biletu tam i zpowrotem korzystać mogą jedynie grupy, składające się przynajmniej z 5 osób i to na zasadzie zaświadczenia, które otrzymają w starostwie lub w którymkolwiek Oddziale Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

W związku z tem zarząd Częst. Oddziału Ligi Mor. i Kolon. komunikuje, że zaświadczenia takie wydaje codziennie wszystkim zgłaszającym się (więc i niecżłonkom Ligi) w sekretarjacie Ligi (Al. Wolności 17). w godz. od 17.30 do 20, za opłatą po gr. 20 od osoby.

Według wspomnianego rozporządzenia Min. Komunikacji, bilety wydawane będą każdemu z uczestników wyjazdu z osobna i ostemplowania w Gdyni nie wymagają. Natomiast 80 proc. ulgi z Gdyni do miejsca zamieszkania dla tych, którzy do Gdyni z ulg nie korzystali, są zarządzeniem Ministerstwa skasowane.

Strzelanie o Państwową Odznakę Sportową odbędzie się w piątek 29 b.m. od godz. 17 — 19 na strzelnicy 27 p. p.

Kandydaci winni zaopatrzyć się w amunicję: do strzelania z broni małokalibrowej na 25 m. w 14 sztuk naboi kal. 22 typu „schort" — na 50 m. — typu „long".

Broń na miejscu, lub własna.

Kandydatom, którzy osiągną dodatni wynik za strzelanie, niezależnie od P. O. S. zostanie przyznana Odznaka Strzelecka.

Stan bezrobocia. Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, wynosiła na dz. 23 b. m. na terenie całego państwa 225.153 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 8042 osób.

Powiatowy Komitet do Spraw Bezrobocia w Częstochowie, podaje do wiadomości, że z powodu braku funduszów i nieotrzymania subwencji, zmuszony jest zmniejszyć rację, tym bezrobotnym, którzy posiadają bony żywnościowe, wobec czego od dnia 30 bm. na punktach rozdzielczych wydawać się będzie na okres 2-ch tygodniowy na 1 osobę tylko po 1 kg. mąki, 400 gr. słoniny i bony na 2 kg. chleba.

Komitet Wykonawczy.

Rejestracja przypadków gruźlicy u poborowych. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wystosowało do wojewodów okólnik, w którym poleca, aby lekarze powiatowi rejestrowali wszystkie wypadki stwierdzenia gruźlicy u poborowych. Poborowi, u których stwierdzono na komisji gruźlicę, powinni być natychmiast kierowani do najbliższej przychodni przeciw gruźliczej. Jednocześnie lekarze powiatowi obowiązani są sporządzać stałe wykazy poborowych, chorych na gruźlicę.

Gościnne występy złodziei kieszonkowych. Na każdą uroczystość religijną zjeżdża do naszego miasta licznie element przestępczy w poszukiwaniu łatwego zarobku. Nie zabrakło też złodziejaszków na wielkim dorocznym odpuście, który odbył się wczoraj w klasztorze św. Anny pod Przyrowem. Ofiarą kieszonkowców padł cały szereg osób. W związku z tem zatrzymano 2 kobiety i mężczyznę, kręcących się koło klasztoru. Jedną z kobiet okazała się znana złodziejka warszawska Józefa Wilczyńska, drugą zaś 60-letnia Józefa Bekus z Częstochowy, która mimo podeszłego wieku potrafiła niezwykle sprytnie opróżnić kieszenie bliźniego. Mężczyzną jest to Piotr Kawecki mieszkaniec Częstochowy. Zacną trójkę osadzono w areszcie.

Znów ofiara oszukańczej gry w „trzy karty". Mimo tylu ostrzeżeń przed oszukańczą grą w „trzy karty" znajdują się jednak zawsze naiwni ludzie, którzy próbują szczęścia w tej grze, rozpowszechnionej najbardziej na ul. św. Barbary. Wczoraj przegrała w „trzy karty" 25 zł. p. Anna Kalicka, zam. w Lipnie. Uległa ona namowom oszustów i przystąpiła do gry. Początkowo wygrała, lecz był to specjalny manewr opryszków, którzy na wstępie dają wygrać każdemu, by móc później łatwo wyciągnąć wszystkie pieniądze od swej ofiary. Gdy oszukana kobiecina zagroziła policją, oszuści zbiegli.

Ujęcie amatorów cudzego żyta. Na terenie posterunku policyjnego we Mstowie dokonano ostatnio szeregu kradzieży żyta z pola. Przeprowadzono dochodzenie, w wyniku którego zatrzymano kilka osób. m. in. Władysława Pęczaka, który skradł 20 snopków żyta gospodarzowi Tyrasowi i 40 snopków p. Annie Rospondek. Nadto aresztowano Antoniego Łyska, który spowodował prawdziwą łysinę w polu, skradł bowiem 1.200 snopków żyta p. Ignacemu Biedroniowi. Amatorów cudzej własności czeka rozprawa sądowa, a zatem pobyt w ulu.

Ujęcie groźnych awanturników. Na przechodzącego ulicą Bór p. Józefa Dzięciołowskiego napadło dwóch opryszków, z których jeden uderzył go ręką w twarz, drugi zaś ugodził go nożem w szyję. Na wszczęty przez pobitego alarm opryszki zbiegli. zostali jednak ujęci przez policję. Są to znani awanturnicy, bracia Kościańscy zam. na Ost. Groszu.

Pobicie sąsiada. Brzydko spisali się p. Tomasz Toruński i syn jego Stefan (Aleja 55). Między nimi a p. Władysławem Nowakowskim zamieszkałym w tym samym domu istniały od dłuższego czasu zatargi na tle majątkowem. P. Nowakowski sprzedał podobno swego czasu dom p. Toruńskiemu. Tranzakcję tę uważał p. Toruński za niekorzystną dla siebie, to też postanowił się zemścić na poprzednim właścicielu. Dobrał sobie syna do pomocy i w korytarzu domu napadli na niespodziewającego się niczego p. Nowakowskiego, którego mocno poturbowali. Pobity poskarżył się policji i ta prowadzi obecnie dochodzenie celem ustalenia faktycznego stanu rzeczy.

Rowery wciąż giną. P. Feliks Kiwacz, mieszkaniec wsi Cykarzew, przybył na rowerze do Częstochowy celem załatwienia kilku spraw. W klatce schodowej domu Nr. 79 w III Alei zostawił na kilka minut rower, miał bowiem załatwić w tym domu pewną sprawę. Skorzystał z tego jakiś złodziejaszek i rower zabrał. Zmartwiony p. Kiwacz udał się do komisarjatu i zameldował o kradzieży. Policja zajęła się tą sprawą i jest nadzieja, że na skradzionym rowerze złodziejaszek zajedzie do więzienia.

Pożar w Liszce Górnej. We wsi Liszka Górna, gm. Grabówka wybuchł wczoraj pożar w zabudowaniach p. Stanisława Królikowskiego. Ogień przerzucił się na sąsiednią oborę, należącą do sukcesorów Władysława Jagieły i Antoniego Glińskiego. Dom p. Królikowskiego spłonął doszczętnie, na oborze zaś spalił się dach. Ustalono, że pożar powstał wskutek podpalenia. Władze prowadzą energiczne dochodzenie celem wykrycia podpalacza, który stanąłby niewątpliwie przed sądem doraźnym.

Czyja własność? Policja przeprowadziła rewizję u Andrzeja i Stanisława braci Gołackich, zamieszkałych przy ul. Srebrnej 6-8. Znaleziono u nich 2 nowe koszule, 5 łyżeczek aluminiowych do herbaty i 2 noże stołowe w drewnianej oprawie. Rzeczy te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży, albowiem Gołaccy nie mogli wykazać, gdzie zostały nabyte. Prawy właściciel winien zgłosić się po odbiór swej własności do II komisarjatu (Narutowicza 15).

Projekt obniżki taryf kolejowych. Na jednem z ostatnich posiedzeń stałej międzyministerjalnej komisji taryfowej omawiano szereg zmian i uzupełnień w taryfie kolejowej Polskich Kolei Państwowych.

M. in. omawiano sprawę obniżenia taryfy drobnicowej na przewóz mięsa, nadawanego jako przesyłki pośpieszne obniżenia taryfy drobnicowej na przewóz produktów mlecznych, oraz taryfy wagonowej dla przewozu mleka na Górny Śląsk.

Pozatem omawiano sprawę zniżenia taryfy na przewóz węgla bunkrowego do składów, zaopatrujących statki rzeczne w paliwo mineralne, obniżenie taryfy na import rud cynkowych przez porty w Gdyni i Gdańsku, oraz obniżenie taryfy na wywóz oleju wrzecionowego i gazowego do Belgji przez nasze porty w Gdyni i Gdańsku.

Projekty tych zmian i uzupełnień znajdują się obecnie w opracowaniu.

Humor i Satyra.

MOŻLIWE.

— Słyszałeś? Fajtulski powiada, że spadł z dziesięciometrowej drabiny i nic sobie nie zrobił. To chyba niemożliwe.

— A jeżeli spadł zaraz z pierwszego szczebla?

PODSTAWA MAŁŻEŃSTWA.

Dwie przyjaciółki rozmawiają:

— Więc wychodzisz za niego za mąż jedynie dlatego, że jest dobrym tancerzem? Ależ zastanów się, czy to wystarcza dla małżeństwa?

— Mylisz się, to nie jest jedyny powód. On również gra świetnie w tenis...

POŻYTECZNE ZWIERZĘ.

Nauczyciel: Wymień mi jedno z pożytecznych zwierząt domowych.

Uczeń: Koń.

Nauczyciel: Doskonale. Jaki pożytek mamy z konia?

Uczeń: Na konie można na wyścigach postawić i wygrać dużo pieniędzy!

Z KRAJU.

Uroczyste rozdanie polis asekuracyjnych członkom Federacji w Starachowicach.

W ub. niedzielę odbyło się w Starachowicach uroczyste rozdanie polis asekuracyjnych członkom Federacji polskich związków obrońców ojczyzny Na uroczystość która zgromadziła licz. nie przedstawicieli miejscowych organizacyj jak Strzelca, P. O. W., Z. Z. Z.- Związek Pracy Obywat. Kobiet, Stowarzyszenie Rezerwistów, przybyli z Warszawy gen. Górecki i b. minister Klarner, poseł Długosz, prezes Podokręgu Artwiński, starosta Orłowski, naczelny dyr. Zakładów Starachowickich Raczyński i p. Emme. Po mszy świętej odbyła się defilada oddziałów przed generałem Góreckim, poczem obecni w liczbie 850 osób zasiedli do wspólnego obiadu. W dalszym ciągu uroczystości odbyły się zawody strzeleckie, wieczorem zaś zabawa. (KAR).

Zawalenie się klatki schodowej.

Dwie osoby ciężko ranne.

Niezwykła katastrofa wydarzyła się wczoraj w Warszawie w domu przy ul. Wspólnej 54-a. Gdy zamieszkały tam 68-letni inż. Kwiatkowski wraz ze znajomym Zygmuntem Hoffmanem weszli na klatkę schodową,— w pewnym momencie schody zarwały się, grzebiąc obydwóch pod gruzami.

Na miejsce katastrofy przybyła policja i pogotowie, które opatrzyło rannych. Inż. Kwiatkowski doznał ogólnego potłuczenia, Hoffman zaś—wewnętrznego krwotoku i ogólnych ciężkich obrażeń. Obu umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

Jak stwierdzono już przed trzema laty ściany klatki schodowej zarysowały się. Zamiast jednak gruntownego remontu — szczelina została zalepiona wapnem.

Właściciel domu, inż. Szajnberg, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Przyczynę katastrofy zbada specjalna komisja budowlana wydziału technicznego.

Szczęśliwy skok z trzeciego piętra.

W domu, w głębi dziedzińca przy ul. Sienkiewicza 55 w Łodzi na trzeciem piętrze mieszka wdowa po znanym ongi na gruncie łódzkim długoletnim dyrygencie chórów śpiewaczych, 82 letnia Katarzyna Wirth, która po zgonie męża popadła w melancholję, graniczącą z chorobą umysłową.

Staruszka dwukrotnie usiłowała popełnić samobójstwo, wyskakując z trzeciego piętra na bruk, za każdym jednak razem nie odnosiła poważniejszych obrażeń.

Wczoraj o godz. 10 wiecz., gdy pielęgniarka stale dozorująca chorą zajęta była przyrządzeniem kolacji w sąsiednim pokoju, pozostawiona chwilowo bez opieki staruszka weszła na parapet okna i wyskoczyła, upadając na szklany dach wysokości 2 ch pięter przylegającej posesji, poczem po przebiciu szkła, spadła do sąsiedniego ogródka, przy ul. Sienkiewicza 57, w którym mieści się mleczarnia Karola Matysa.

Zawezwany lekarz pogotowia i tym razem stwierdził u uporczywej samobójczyni tylko ogólne potłuczenie i, po udzieleniu nieszczęśliwej doraźnej pomocy, pozostawił ją w domu pod opieką rodziny.

Trzechmiesięczne dziecko rzucił z piętra na bruk.

Do jakiego stopnia dochodzi zezwierzęcenie niektórych ludzi, niech posłuży fakt, jaki miał miejsce w ubiegłą sobotę przy ulicy Krakowskiej w Olkuszu.

50-letni Józef Curyło miał kochankę 22 letnią Honoratę Durajównę, córkę dozorcy domowego. Owocem zakazanej miłości, było dziecko, które obecnie miało trzy miesiące. Durajówna z powodu trudnych warunków pożycia z Curyłem, opuściła kochanka, a dziecko ulokowała u swego ojca, sama ulatniając się w niewiadomym kierunku.

Stary Duraj, dziadek dziecka, owinął maleństwo w szmaty i zaniósł do kochanka córki, Curyły mieszkającego na pierwszem piętrze przy ul. Krakowskiej. Po kilku ostrych słowach dziecko znalazło się bruku, wyrzucone przez Curyłę. Skutkiem upadku z pierwszego piętra na bruk, maleństwo doznało silnych obrażeń, skutkiem czego w kilka godzin zmarło.

Szaleniec ugodził żonę nożem w szyję.

W Warszawie na ul. Przechodniej, na 59-letnią Surę Halpern napadł jej mąż 67 letni Mordka Halpern, który ugodził kobietę nożem w szyję. Halperna rozbrojili przechodnie; jego żonę zaś w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala na Czystem.

Halpern jest umysłowo chory. Przez dłuższy czas przebywał w zakładzie leczniczym na Pomorzu. Koszty pokrywała Halpernowa, która jest właścicielką małego sklepiku z czosnkiem i cytrynami. Ponieważ ostatnio handel szedł kiepsko i nie wystarczało na lecznicę, Halpernowa przywiozła męża do domu. Przez pewien czas zachowywał się on spokojnie, aż wczoraj pod wpływem nowego szału, dokonał napadu na żonę. Oprócz męża Halpernowa miała na utrzymaniu czworo dzieci.

Awantura przy ściąganiu zaległego podatku

w wysokości.. 24 groszy.

Na ul. Rudnickiej w Wilnie doszło do wielkiej awantury na tle przymusowego ściągania podatków. Do właścicielki budki z wodą sodową, niejakiej Badanesowej zgłosił się sekwestrator z urzędu skarbowego z żądaniem zapłacenia zaległego podatku za rok 1931 w sumie... 24 groszy. Badanesowa wyjaśniła sekwestratorowi, iż wszystkie podatki za ubiegłe lata zapłaciła i na dowód swych słów okazała odpowiednie kwity. Niezrażony tem sekwestrator wytłumaczył, iż w danym wypadku zaszła omyłka i zażądał kategorycznie natychmiastowego wpłacenia 4 zł. 30 gr. to znaczy: 24 gr. właściwego podatku, 6 groszy odsetek za zwłokę i 4 zł. jako koszta egzekucyjne.

Właścicielka sodowiarni odmówiła wpłacenia tych pieniędzy, prosząc sekwestratora o odroczenie sekwestru do dnia następnego, by mieć możność wyjaśnić całą sprawę w urzędzie skarbowym. Sekwestrator nie zgadzał się jednak na zwłokę i usiłował zabrać za niepłacony podatek pewną ilość tabliczek czekolady. Przeciwko temu zaprotestowało kilku obecnych w sodowiarni klijentów, którzy zaczęli żądać od sekwestratora odroczenia sekwestru do czasu wyjaśnienia sprawy Powstała kłótnia, która zgromadziła w pobliżu tłum ciekawych. Awantura zwróciła uwagę dwuch posterunkowych policji, którzy zajście zlikwidowali. Sekwestr został po dłuższych pertraktacjach odroczony, policja zaś spisała protokuł za zakłócenie spokoju.

Najdziwniejsze dzienniki na świecie.

Ciekawy zbiór osobliwości prasowych.

W Szwajcarji żyje sobie drukarz pracujący w malutkim dzienniczku „Limmatthaler Zeitung"—nazwiskiem Jan Oetiker, który posiada najdziwniejszy na świecie zbiór prasowy.

Doszedł zaś do niego ów drukarz wysiłkiem 30 lat i bardzo a bardzo wielu poświęceń osobistych. Dla orjentacji zaś, jakiej to pracy podjął się Oetiker, należy zaznaczyć, że niema instytucji, któraby dokładnie zarejestrowała wszelkie perjodyki, jakie ukazują się codziennie na całym świecie, że niema muzeum ani bibljoteki, któraby potrafiła skompletować zbiór taki chociażby z jednego tylko dnia... Oczywiście, także i Oetiker nie starał się wykonać takiego zadania. Ograniczył się on natomiast na zbieraniu listów prasowych.

Zebrał ich także nieprawdopodobną ilość.

W muzeum jego znajduje się np. numer dziennika personalnego z roku 1908 wydanego w Ispahanie, który za jakiś ostrzejszy artykuł opozycyjny został zawieszony, ale w sposób całkiem specjalny. Oto w kilka godzin po wydrukowaniu dziennika, nakład jego został skonfiskowany, redaktorzy i wydawcy pociągnięci do odpowiedzialności i... w krótkiej drodze powieszeni. Ażeby jednak dokumentnie zniszczyć wszelkie próby wydawania tego dziennika, powieszono jeszcze w dodatku właściciela drukarni i wszystkich drukarzy, jacy pracowali przy składaniu dziennika. Rezultat był „dodatni". Dziennik więcej nie pojawił się.

Oetiker posiada oczywiście różnej wielkości pisma. Od największych do najmniejszych. Posiada np. płachtę dziennika kopenhaskiego „Politiken" sześć razy większego, aniżeli format największego nawet pisma polskiego. Dziennik ten składa się tylko z jednej, jedynej kartki. Tajemnica tego curiosum polega na tem, że wydawcy owego dziennika chronili się w ten sposób od opłat, jakie rząd nakładał na wielkie wydawnictwa, biorąc za podstawę, swoich wymiarów podatków ilość kartek pisma. Panowie z „Politiken" wydawali więc tylko jedną kartkę, ale taką, że kompensowała kilka kartek mniejszego formatu.

Najmniejszy dziennik pod względem formatu był natomiast wydawany w roku 1893 w Londynie „Amateur Works". Ukazywał się on w formacie.. notesowym. Oczywiście, Oetiker posiadał go także w swoich zbiorach.

Ma on zresztą w zbiorach swych dzienniki wydawane w najrozmaitszych żywych językach i w językach sztucznych (esperanto volapück, ido, no, pan-kel), drukowane, hektografowane i pisane ręcznie na najróżniejszych materjałach, a więc, nietylko na zwykłym papierze, ale i na jedwabiu, na papierze pakunkowym, nawet na papie! Posiada on dzienniki żołnierskie, wydawane w czasie wojny w najróżniejszych językach; setki pism nawołujących do rewolucji i przewrotów w najróżniejszych punktach kuli ziemskiej wydanych; ma dzienniki wydawane na papierach wszystkich możliwych kolorów. Posiada m. in. gazetę wydawaną przez jakiegoś misjonarza w Grenlandji, gazetę, którą wydawca i redaktor osobiście w kajaku rozwoził swoim odbiorcom, sprzedając ją zresztą za jedną w tej okolicy monetę, tj. za skóry niedźwiedzie. Posiada wydawaną na hektografie gazetę — również przez jakiegoś misjonarza — w języku plemienia Indjan, zamieszkującego głębię lasów Ameryki Południowej itd. itd.

Rozmaitości.

Kraby żywią się orzechami kokosowemi.

Może się to wydawać dziwnem, żeby kraby, podobne do raków i homarów, mogły wyłazić na olbrzymiej nieraz wysokości palmy kokosowe, a jednak jest to faktem dowiedzionym.

Na wielu koralowych wyspach oceanu Spokojnego żyje pewna odmiana wielkich krabów, których największym przysmakiem są orzechy kokosowe. Jak długo orzechów tych jest dostateczna ilość na ziemi, kraby nie potrzebują się trudzić wyłażeniem po nie na bardzo nieraz wysokie palmy kokosowe, aby je zrywać i strącać na ziemię, gdy jednakże orzechów brak, posuwają się one i do tego sposobu, a posługując się przednią parą wielkich szczypców, oraz czterema parami mniejszych, zakończonych ostremi podwójnemi pazurami, nawet dosyć szybko wydostają się na szczyt palm, tam silnemi szczypcami odcinają orzechy i zrzucają je na ziemię.

Najciekawszem będzie może, w jaki sposób takie względnie słabe stworzenia, jak krab, może się dostać do wnętrza orzecha kokosowego, który jest tak twardy, że często silny mężczyzna młotem rozbić go nie może. Otóż w jednym końcu każdego orzecha znajdują się trzy małe otwory, wypełnione masą miękką. Krab najpierw najmniejszemi swemi szczypcami przebija te trzy małe otwory, a gdy już dostanie się do środka, wtedy tak długo pracuje największemi szczypcami, aż z trzech małych—wydrąży jeden wielki otwór i może się zabrać swobodnie do wyjadania miąższu kokosowego.

Naturaliści zwracają przy tej sposobności jeszcze na jeden ważny szczegół uwagę, a mianowicie, że palmy kokosowe dawniej na tych wyspach kolorowych oceanu Spokojnego nie istniały, a zostały tam zaprowadzone z Meksyku; zachodziłoby więc pytanie, w jaki sposób kraby, których te wyspy były siedzibą od wieków, dowiedziały się, że zawartość orzechów kokosowych jest taka smaczna, i w jaki sposób nauczyły się je otwierać.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 29 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.35 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Koncert solistów z płyt.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Odczyt z Wilna
17.00 Koncert muzyki lekkiej.
18.00 Odczyt ze Lwowa.
18.20 Muzyka lekka.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Przegląd rolniczej Prasy zagranicznej z Wilna.
19.55 Program na dz. nast.
20.00 Koncert symfoniczny (ze studja).
20.40 Co się dzieje na zachodzie w dziedzinie muzyki
20.50 D. c. koncertu.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. St. Met dla komunik. lotn.
22.00 Muzyka taneczna.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 29 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. program na dz. bież.
12.05 Program na dz. nast.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy
15.10 Bajeczki cioci Heli dla dzieci.
15.20 Płyty gramofonowe.
16.20 M. Żulewska udzieli porad z dziedziny kosmetyki.
16.40 Transmisja z Wilna.
17.00 Muzyka lekka z Warszawy.
18.00 Odczyt ze Lwowa.
18.20 Muzyka taneczna z Warszawy.
91.15 Rozmaitości.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Komunikaty sportowe.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Odcinek powieściowy.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22.05 Płyty gramofonowe.
23.00 Skrzynka pocztowa.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. ks. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99